

BEATYFIKACJA
PIOTRA SKARGI

ZOFIA KOSSAK-SZCZUCKA

BEATYFIKACJA PIOTRA SKARGI



WYDAWNICTWO WAM
KRAKÓW 2017

Przedruk z: „Beatyfikacja Piotra Skargi”
Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1937
Za zezwoleniem Władzy Duchownej
Drukarnia Wydawnictwa Księży Jezuitów
Warszawa, ul. Rakowiecka L. 61

© Wydawnictwo WAM, 2017
Korekta porównawcza: Dariusz Godoś
Projekt okładki: Andrzej Sochacki
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-1237-0

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
e.wydawnictwowam.pl

druk:

Sługa Boży.

Pisano już wiele o P. Skardze, jako o polityku, kaznodziei i proroku, mężu stanu, publicyście i pisarzu. Jako o pierwszym twórcy zakładów społecznych i spółdzielczości, o pionierze kultury narodowej i wychowawcy. Podnoszono jego niezwykle zasługi wobec Rzeczypospolitej, nieumniejszoną przez wieki aktualność. Lecz może za mało pisano dotychczas o Skardze, jako o słudze Bożym. O jego życiu wewnętrznym, i stosunku, nie do spraw narodowych, lecz do najgłębszych wieczystych zagadnień.

Kim był Piotr Skarga w swym własnym, wewnętrznym życiu?

Pytanie na pozór dość trudne do rozwiązania. Piotr Skarga nie lubił zwierzeń. Nie pisał memoriałów, nie udzielał wywiadów, osobowość swoją odsuwał na daleki plan jako rzecz niegodną uwagi i zbędną. Nie przywiązywał do swojego ja większej uwagi i wagi niż do zrudziałej, zniszczonej sutanny służącej mu za odzienie. W całej olbrzymiej spuściźnie literackiej Skargi znajdziemy najwyżej kilkanaście zdań odnoszących się do niego samego. Pomimo tej obojętności, a może właśnie na skutek jej, indywidualność Skargi bucha z każdego jego słowa, każdego postępuku. Znamy go lepiej, gruntowniej, niż gdyby pisał o sobie całe tomy.

– Czyż tak nie jest z każdym pisarzem? – zapytacie. – O nie! Wprawdzie nieomal każdy pisząc spowiada po trochu sam siebie. Są to jednak zazwyczaj tylko fragmenty, ułamki, starannie choć podświadomie przesiane i kokieteryjnie ułożone. Są to niezrealizowane sny duszy o sobie samej. Są to zwierzenia o tym, jakim człowiek chciałby być, gdyby mu starczyło woli.

Ileż razy wielki człowiek, myśliciel lub artysta, podaje potomności maskę przez siebie samego odlaną! Społeczeństwo przyjmuje ją z zaufaniem, wielbi zmarłego, w tym kształcie, aż prędzej czy później, zjawia się wnikliwy zuchwały szperacz i odbronzowi czczoną postać, Stwierdzi, że maska

nie przystawała ściśle do oblicza, że pozytyw haseł głoszonych, nie pokrywał się całkowicie z negatywem życia, że zachodziły między nimi rozbieżności, że trafiały się w życiu danej wielkości momenty nie licujące zgoła z włożonym na nią nimbem. Mniejsza o to gdy chodzi o artystę i dzieło sztuki. Gorzej, gdy znakomitość odbronzowiona była czczoną dla wielkiej duszy albo charakteru.

„Czarownik”.

Otóż w sprawie Piotra Skargi nie było żadnej rozbieżności między tym co mówił i pisał, a tym co czynił, między jego działalnością, a życiem prywatnym. Żadne jego słowo nie wisiało w powietrzu, każde będąc osadzonym mocno w dniu codziennym. Dzień ten prosty i przejrzysty jak woda, nie zostawia co do tego żadnych wątpliwości. Piotr Skarga już za życia przeszedł przez ręce upartych »odbronzowiaczy« usiłujących za wszelką cenę znaleźć skazę na monolicie jego charakteru.

Cóżby dali religijni i polityczni przeciwnicy, by go móc poniżyć w oczach współczesnych! Jednakże nie zdołali. Walka polityczna była wówczas uczciwszą, niż dzisiaj i nawet nienawiść jeśli stawiała zarzuty, poszukiwała dla nich jakiejś podstawy realnej, jakiegoś prawdopodobieństwa. Cóż zarzucali Skardze ludzie śmiertelnie go nienawidzący? Jakie oskarżenia wynaleźli bacznie podglądając jego życie?

Że jest »pyszny ze swej wiary«, tj. z przynależności do Kościoła katolickiego, że godzi mu się nazwa »psychotyranos« – tyran dusz, a na koniec, że musi być czarownikiem, gdyż dusze ludzkie, jak chce, słowami przyłudza...

Tyle zdołali mu zarzucić wrogowie.

Źródła czynu.

Gdy dołączymy do tego jeszcze przeliczne świadectwa obiektywne, nie podejrzane o stronniczość, możemy przyjąć za pewnik, że Skarga w istocie swojej był takim właśnie człowiekiem jakim go nam przekazały historia, legenda i własne jego dzieła i że możemy go rozpatrywać pod tym kątem widzenia, nie lękając się omyłek.

Jakiż to obraz? Jaki typ człowieka?

Niewątpliwie niesłychanie bogato obdarzony przez naturę. Starczyło by